



NA CHWILĘ PRZED WEJŚCIEM W RING

prezentuje się 1-sza bokserska reprezentacja Europy. Stoją od lewej: p. Rybarczyk, Matta, Sergio, Polus, Nürnberg, Leonardi, Murach, Chmielewski, Musina, Runge i Hieronimus

Osady akademików z Poznania wielką rewelacją regat warszawskich

Regaty warszawskie mają od dawna ustaloną opinię. Albo przeciwny wiatr i fala, albo chaos organizacyjny, lub na odmiennie obie płagi naraz. Trzeba nareszcie spojrzeć prawdzie w oczy i w sposób radykalny zaradzić złu.

Warszawa musi otrzymać nareszcie upragniony sztuczny tor regatowy, a Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski musi narażać, w istniejących warunkach zapewnić dla wioślarzy regatowców normalne warunki startu. Bo tak jak jest, dalej być nie może. Nie dziwnego że coraz więcej biegów idzie w.o. i że coraz mniej osad zamiejscowych zgłasza się na regaty w Warszawie.

Regaty dzisiejsze zapowiadały się nader ciekawie, gdyż zostały obsadzone przez liczne osady A.Z.S. Poznań. Poza tym w kilku biegach mieli stoczyć ze sobą bezkrwawą bój odwieczni rywale. Ale o tym później.

REGATY ZAWODLIVY ORGANIZACYJNIE

gdyż zły wytyczenie trasy, oraz brak zabezpieczenia zawodników od „napadów” ze strony waleśających się na torze żaglówek, kajaków i motorówek spowodowały wycofanie przez AZS W-wa i Oficerski Yacht Club wszystkich osad w dniu finałów. Naszym zdaniem nie było to właściwe podejście do „tematu”. Należało startować i pokazać.



GDY PREZES P. K. OL. GRYWAŁ W PIŁKĘ...

Jubileusz Warty odświeżyć wspomnienia o bodaj najstarszym gimnazjalnym klubie sportowym „Venetia” w Ostrowie, który, chociaż oficjalnie zwal się za czasów zaborezych „Gymnastial Fussball Club”, to jednak w całości oprowadzony był przez Polaków. „Venetia” powstała na wiosnę 1908 roku.

Oto historyczne zdjęcie „Venetii” z listopada 1912 r. W środku prezes P. K. Ol. i P. Z. P. N. p. dypl. Głabisz, który jak wielu innych obecnych „dygnitarzy sportowych” rozpoczął swą karierę od kopania piłki. (ss).



W. K. S. GRYF (TORUŃ)

weźmie udział w rozgrywkach o wejście do ligi. Stoją od lewej: Wiśniewski, Wierchowski, Trenk, Fronczak, Jeziorski, Kosobudzki, Ziółkowski, Ochocki, kłęczka Kamiński, Wyczyński i Wierzelewski

PANOM OD ZIELONEGO STOLIKA w jaki sposób należy załatwiać takie sprawy po sportowemu.

Osady startowały rzeczywiście w fatalnych warunkach wodnych. Krety tor regatowy, do tego jeszcze niewłaściwie wytyczony, dawał powody do licznych, zbyt licznych narzeków zawodników.

Mimo tych licznych niedociągnięć organizacyjnych regaty wypadły bardzo ciekawie.

SENSACYJNY BIEG DWÓJEK ZE STERNIKIEM

dostarczył najwięcej emocji. Spotkali się tu odwieczni rywale: Ślązak z W.T. W. Warszawa i Kurylowicz z AZS Poznań. Pierwszy dobrał sobie, jako partnera doskonałego śląskiego ósemki AZS Warszawa—Łębkowskiego, a drugi kolegę klubowego Maniujusa.

Ze startu wyrwała o pół długości osada poznańska, lecz zjadliwy przeciwnik Ślązak, który jest szlakowym duchem na długich spokojnych pociągach i osady idą równo. Łeb w łeb toczy się mordercza walka od 500 metrów do portu. Tu warszawcy podrywają się i wychodzą coraz więcej na czoło nadal wiośląc wolno, Kurylowicz widocznie zostaje. Wysoka fala i wiatr uniemożliwiają mu utrzymanie tempa i rytmu. Przy WTW dwójka Ślązak prowadzi o dwie i pół długości. Zostają jeszcze metry. Jeden z wioślarzy osady zwycięskiej krzy-

KURYŁA, MOCNIEJ!

i rzeczywiście dwójka podrywa się, zmniejsza wydatnie odległość od zwycięzców.

Obie dwójki wykazały naprawdę wysoką klasę sportową. Trzeba je utrzymać i dać możliwość rewanżu na regatach w Bydgoszczy.

We wszystkich innych biegach AZS Poznań zwyciężał bezapelacyjnie. Aby zrozumieć to spójrzmy jak pracują akademicy poznańscy? Trenerem jest

MIKOŁAJCZAK, MISTRZ EUROPY Z LEODIUM

Ma u swoich uczni nieograniczony posłuch i sympatię. Dał dla nich pierwszą rzetelną szkołę wioślarską i nauczył walczyć, jak walczyło się za dawnych sławnych czasów w Klubie Wioślarskim z roku 1904. Razem z drużyną, składającą się z 21 osób przyjechał dr Kazimierz Jurasz, kierownik sekcji wioślarskiej AZS Poznań oraz p. Pietrzyński, delegat MKO komitetu wioślarskiego w Poznaniu.

Taki jest stosunek Poznania do swoich wioślarzy, dlatego też są i wyniki sportowe.

Dobrze zaprezentowała się ósemka Szkoły Podchorążych Lotu, trenowana przez p. Mazurka. Osada ta ma przed sobą przyszłość. Liczne osady R. K. S. Prądu wykazały wiele zapалу, lecz na daleko nieposiadają jeszcze oprowanie techniczne. Więcej spokoju i wzorować

PULSA
KREM
URODA



chroni i ożywia cerę

się na stylu AZS Poznań. „Zółtorz” pokazał dzielną osadę, która z braku przeciwników nie mogła wykazać swych bojowych walorów.

Osobno należy się parę słów dla doskonałej czwórki „wagi lekkiej” K. S. Syrena. Załoga ta dobrze dobrała, może przy starannej pracy osiągnąć znaczne wyniki sportowe.

„Wisła” stoczyła bohaterską walkę z A.Z.S. Poznań w ósemkach o Mistrzostwo Warszawy i dopiero na ostatnim

kilometrze skapitulowała przed dzielnym przeciwnikiem. Nazwiska zwycięzców: Renke, Wierczok, Konieczny, Te reszwilli, Stiller, Andrzejewski, Stefaniak, Trzciński, sternik Petrykowski.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zadowolilo się wygraną ósemki no wicjuszy, osadą wyrenowaną przez p. Norberta Budzińskiego. Dwie długości przewagi nad AZS. Poznań świadczy o bitnie o możliwościach sportowych tej osady.

Na drobne skałczenia... WISTAPLAST



higieniczny i praktyczny w użyciu, niekrępujący swobody ruchów.

Do nabycia w wszystkich aptekach, drogeriach i składach kosmetycznych od 40 groszy poczasz. PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Warszawskie panie najlepsze na planszy

Sześć zespołów okręgowych zapowiadano na mistrzostwa Polski pań — cztery tylko pokazały się na planszy. „Nawaliła” Łódź nr 2 i Śląsk nr 2, jednakże nie żałujemy tego. To co nam pokazały zapasowe, względnie trzecie zawodniczek pierwszych, „reprezentacyjnych” drużyn dało nam dostateczne pojęcie o tym, czego możemy się oczekiwać po drugich zespołach.

Samemu pomyslowi urządzania mistrzostw drużynowych (inowacja tegoroczna) należy jednak przyznać. Jest to niewątpliwie najlepszy sposób na powiększenie szeregów pań, uprawiających ten sport. Tylko... Należy raczej zrezygnować z obsadzenia mistrzostw. Nie obsadzać je zawodniczkami, które jeszcze dużo uczą się muszą, nim nazwać je będzie można florystkami.

Warszawa I wygrała w imponującym stylu. Rozprawiła się na pierwszy ogień w „siostrzanym” boju z „młodszymi” koleżankami, zwyciężając 8:1, rozgromiła Łódź a potem Śląsk w identycznym stosunku 7:2. (W ramach tego ostatniego spotkania Staniszkówna poniosła jedyną tego dnia porażkę z rak doskonale walczącej p. Serini). Siła tej drużyny jest wy-

równany poziom wszystkich pań. I tak p. Laskowska przegrała przez cały turniej jedną walkę (ze Staniszkówną). Serini i Duch-Markowska po dwie.

Śląsk swe drugie miejsce zawdzięcza naturalnie Staniszkównie. „Ostoją” rzeczywiście przegrała tylko jedno spotkanie i to w meczu, którego wynik był z góry przesądzony. Obok niej jednak świetnie zaprezentowała się młodziutka Herczońska. Dramatyczny był mecz z Łodzią, kiedy przy stanie walk 4:4 Herczońska pobiła Koralczykównę.

Bohaterką „teamu” łódzkiego była Matczakówna. Przegrała tylko dwie walki i to z niebylekim, bo z Laskowską i Staniszkówną. A za to ma „na rozkładzie” Serini i Duch-Markowską. Reichmanowa już znacznie słabsza, a dwie pozostałe Koralczykówna i Rajpoldówna — to „male necessarium” bo drużyna musi się składać z trzech zawodniczek.

A Warszawa II? Nierówna. Obok dobrych walk beznadziejnie i to u wszystkich bodaj zawodniczek. Zawiodła jednak w pierwszym rzędzie Szejderowa. Brak p. Gruberowej dał się jednak odczuć.

Ostateczne wyniki: Warszawa I —

Warszawa II 8:1 (jedyną walkę wygrywa Ornochówna z Serini). Śląsk — Łódź 5:4, Warszawa I — Śląsk 7:2, Łódź — Warszawa II 5:2 (scatch) Warszawa I — Łódź 7:2, Śląsk — Warszawa II 5:4. Kolejność zespołów: 1) Warszawa I (Serini, Duch-Markowska, Laskowska); 2) Śląsk (Staniszkówna, Herczońska, Bulendzińska, Wierczokówna); 3) Łódź (Matczakówna, Reichmanowa, Koralczykówna, Rajpoldówna); 4) Warszawa II (Ornochówna, Hercokowa, Szejderowa, Goryńska).

Ed. Gotard.

Turniej szkolny w Poznaniu

Kółko sportowe „Vis” przy gimn. Mickiewicza w Poznaniu zorganizowało z okazji swego jubileuszu 10-lecia międzyszkolny turniej p.ł. nożnej, który przyniósł następujące wyniki: Gimn. Kantego — gimn. Mickiewicza 3:0, w. o. o. gimn. Kantego — gimn. Bergera 4:1, gimn. Czajkowskiego — Collegium Marianum 3:2, gimn. Mickiewicza — gimn. Bergera 6:0, P. Szk. Rzem. i Przem. — Collegium Marianum 7:1.

W finale Państwowa Szkoła Rzem. Przemysłowa zwyciężyła gimn. Kantego 5:2, w walce o trzecie miejsce gimn. Mickiewicza pokonała gimn. Czajkowskiego 7:0. (ss)

TATRA NA CZELE!



Inż. Borownik na „TATRZE” 75 zdobył

I-MIEJSCE W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI

2515 km — 589,2 punktów dodatnich

12 NAGROD

W RAIDZIE POLSKIEGO TOURING KLUBU!

OTO NOWY DOWÓD DOSKONAŁOŚCI NASZEJ MARKI!

TATRA-AUTO SALON WYSTAWOWY
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 1818

Centrala. Warszawa, Czerniakowska 207, tel. 952-42 i 955-32



SUKCES WIOŚLARZY POZNAŃSKICH

Doskonała ósemka AZS Poznań, która wygrała bieg młodszych i nowicjuszy. Od lewej: sternik dr Kocaj, wioślarze: Stefaniak, Popowski Bronisław, Jerszyński, Słopecki, Stachowiak, Bartz, Popowski Jerzy; Nejer

Pół na pół dzielą się punktami

piłkarze ręczni Łodzi i Warszawy

Wczoraj odbyły się w stolicy na stadionie AZS dwa interesujące spotkania międzyszkolne: hasełny i szczypiorniaki Warszawa — Łódź, o puchary przechodnie, ofiarowane przez prezydentów obu miast.

Dziwnym zbiegiem okoliczności oba mecze zakończyły się wynikiem remisowym, tak, że nagrody musiano na razie oddać na przechowanie, puchar prezydenta m. st. Warszawy dla zwycięskiej drużyny szczypiorniaka, otrzymała na roczne przechowanie Łódź, natomiast puchar prezydenta Łodzi — hasełnisk Warszawa.

Spotkania były dość ciekawe i zacięte, ale jeżeli chodzi o hasełno, to warto zaznaczyć na marginesie, że gra ta się przeżyła, powinna być zdecydowanie usunięta z kalendarzyka

rozgrywek mistrzowskich PZPR i ewentualnie zastąpiona spotkaniem międzyszkolnym, w który grają niewiasty teraz niemal wszędzie. Jedynymi państwami, uprawiającymi jeszcze hasełno — jest Jugosławia i... Polska.

Z podziwem patrzyliśmy na bohaterskie wysiłki obu zespołów zdobywca bramki. Tymczasem bramka w hasełno to już nie „świątynia”, ale przy swych nikłych wymiarach, to po prostu „twierdza” nie do zdobycia. Na dodatek zamiast „kożłowania”, podrzucanie piłki zupełnie pozbawia tę grę tempa, tak decydującego w każdej grze zespołowej.

MECZ HASEŁNO WARSZAWA-ŁÓDŹ 1:1 (0:0)

Warszawa: Stefaniak; Gasiorowska (AZS), Danowska (Polonia), Bielińska (AZS), Wencłowska (Skra), Brzustowska, Wardyńska (AZS); rez. Bąkowska (AZS).

Łódź: Zełanka I; Latkówna (HKS); Filipiakówna, Knaperska; Janicka, Głazewska, Gruszczyńska (IKP); rez. Zełanka II (HKS).

Do przerwy, mimo zaciętej walki, obie drużyny nie potrafiły zdobyć się na bramkę. Dopiero po pauzie Warszawa uzyskuje prowadzenie z samobójczego gola, przy wydatnej pomocy Wardyńskiej z drużyny stołecznej, która wytrąciła bramkarkę Łodzi piłkę na rękę bramkownic. Gół więc problematyczny.

Łódź gra teraz o wiele lepiej, dążąc do wyrównującej bramki, co się udaje wreszcie Głazewskiej. Mimo dalszych ataków przeważając obecnie Łódź, dzięki dobrej bramkarskiej stoicy, Stefaniak, wynik remisowy 1:1 zostaje utrzymany.

Najlepsze w zespole Łodzi: Głazewska, Gruszczyńska i Filipiakówna, natomiast w drugiej stołecznej: bramkarka Stefaniak, Gasiorowska, Danowska i Bielińska. Naogół Łódź była lepsza w ataku, warszawianki miały zato lepsze formacje obronne. Sędziował p. Najczkowski.

MECZ SZCZYPIONIKA WARSZAWA — ŁÓDŹ 9:9 (6:2)

Warszawa: Gzell; Lutz, Styk; Kulesza, Twardo (AZS), Cernik (KPW); Wileński (KPW), Nowakowska, Kowalski, Leinweber, Wodarz (AZS); rez. Tepczyński (ZS).

Łódź: Koll (Tur); Owczarek (IKP), Kowalczyk (LKS), Deński (Zjed.), Zurawlew (Tur), Aulich (SKS); Witek (LKS), Richter (SKS), Zaleski (LKS), Mielczarek (IKP), Domański (IKP).

Początkowo znaczna przewaga Warszawy, której akcje były płynniejsze, a gra bardziej zgodna z przepisami. Toteż warszawianie kończą pierwszą część gry 6:2.

Po przerwie obraz gry radykalnie się zmienił. Łódź coraz częściej dochodzi do głosu, stale zagrożając bramkę Warszawy. Szereg ataków łódzian zostaje niweczony w końcu wyrównaniem, które przychodzi przy stanie 8:8.

Tuż przed końcem Warszawa strzela, zdawałoby się, zwycięską bramkę, ale szybki atak Łodzi równoważy się również bramką. Bramki zdobyli dla Warszawy: Kowalski 4, Wileński 3, Tepczyński i Wodarz p. 1. dla Łodzi: najlepszy strzelec Mielczarek 7, Aulich i Zaleski po 1.

Wyróżnił się w Łodzi, która lepiej wytrzymała mecz kondycyjnie, Mielczarek i Zaleski, w Warszawie Kowalski i Wileński. Sędzią p. Nowak.

B. K.

MYDEŁKO DO ZĘBÓW KAMIEA SUBTELNE I DELIKATNE

Raid A. P. spełnił zadanie

Relacja specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Kiedy Automobilklub Polski porwał się na wskrzeszenie raidu międzynarodowego, nie liczył pewnością na tak wielkie powodzenie. Zainteresowanie, jakie raid tegoroczny spotkało, dowodzi, że przyszedł on w odpowiednim momencie, że był potrzebny, że wypełnił pewną lukę.

Powszechnie zainteresowanie

Właśnie to powszechne zainteresowanie, te niecierpliwie telefonujące redakcje (oficjalne obliczanie wyników trwało dość długo) są najcenniejszym plonem pracy A. P. Samochód jest dziś tematem dnia, jest modą, jest artykułem pierwszej potrzeby — przynajmniej podczas codziennej konwersacji. Wszystko to sprzyja stworzeniu odpowiedniego nastroju, przy którym myśl o kupnie auta nie wyda Ci się, Czytelniku, ani taka naiwna, ani taka obłąkana. W ten pośredni sposób raid przysłużył się motoryzacji.

Kto zdobędzie nasze szosy

To jest plus pierwszy. Drugi wynika z samych założeń raidu. Impreza miała wyeliminować wozy najmocniejsze na nasze drogi. Eliminacja ta — jak już dowodiliśmy w poprzednim numerze — była dla maszyn wielkich i silnych zbyt łatwa. Przez szerokie oko sieci przedostały się „do finału” wszystkie wozy tej kategorii. Odpadł jedynie stary Fiat 527 kpt. Kawali (nr 5), którego przy trzeciej kolejnej kraksie nie udało się skleić dostatecznie szybko. Do trzech razy sztuka...

Rozgrywka ostateczna stoczona została podczas prób szybkości i hamowania.

Próba górską

Był moment, kiedy zwycięstwo płaskiej i rzęsistej jak jaszczurka „Aero 50” Wojtechowskiego (Czechosłowacja) wydawało się nieuchronne. Było to po górskiej próbie szybkości w Równicy (Śląsk Cieszyński), gdzie Aero prowadzone pewną i doświadczoną ręką zdobyło zdecydowaną przewagę nad swymi konkurentami.

Oto tabela wyników tej próby w przeliczeniu na szybkość, przy czym za każdy skończony kilometr na godzinę kierowca otrzymywał 0,2 pkt. dodatkowego.

1) Wojtechovsky „Aero”	64,2 km/godz.
2) Nowak Ford	56,3
3) Mazurek Chevrolet	53,9
4) Rychter Chevrolet	53,1
5) Sporny Graham	49,8

Wysokość idealnie zbudowanej do takiej próby maszyny czeskiej jest rażąca.

Szybkość płaska

Próba szybkości płaskiej przekreśliła jednak szanse Czechów na ostateczne zwycięstwo. Trzeba mieć prawdziwego pecha, żeby świeca nawaliła w momencie ruszania na start. Zamiana świecy kosztowałaby zbyt wiele punktów, Wojtechovsky

musiał więc jechać na 3 cylindrach. Rezultat był smutny. Czech stracił miejsce, a zdecydowanym faworytem stał się Nowak na Fordzie. Głównym odtworzeniem sytuacji dodać należy, że Nowak złapał 2 punkty karne za dodanie wody do chłodnicy na ostatnim etapie.

Oto rezultaty próby szybkości płaskiej (start z miejsca). Punktacja: 0,1 pkt. za każdy skończony kilometr-godzinę.

1) Nowak Ford	85,1
2) Mazurek Chevrolet	80,7
3) Rychter Chevrolet	75,3
4) Sporny Graham	71,5
5) Wojtechovsky „Aero”	59,3

Start lotny

Identycznie wygląda tabela szybkości ze startu lotnego. Gorąco skłonił nas zwycięzca był tu znowu Nowak. Punktacja — 0,1 pkt. za kilometr-godzinę.

1) Nowak Ford	119,6
2) Mazurek Chevrolet	112,0
3) Rychter Chevrolet	108,1
4) Sporny Graham	104,4
5) Wojtechovsky „Aero”	103,8

Warto zwrócić uwagę, że maszy na najszybsza w raidzie, wyciągająca teoretycznie do 160 km/godz. Graham Page (jeden z wozów raidowych z kompresorem) uplasowała się na szarym końcu. Kierowcy jej mieli dużo dobrych chęci, ale mało doświadczenia i znajomości rzeczy.

Rekord Nowaka nie jest imponujący. Ford 8 powinien wyciągnąć do 140 km. Niestety, jest to zużyta maszyna, znajdująca się już od 3 lat w eksploatacji.

Rozstrzygnięcie zapasów miało w sobie zryw i hamowanie, która polegała na przejechaniu 200 metrów z 3-krotnym zatrzymaniem wozu w określonych miejscach. Jak szanse były wyrównane, świadczy fakt, że dwu czołowych zawodników dzieliła w chwili rozpoczęcia tej próby różnica 0,2 punkta.

Rozstrzygnęły nerwy

I tu się okazało, co znaczą nerwy. Mazurek, człowiek niezwykłej pogody, prosty, potrafił lepiej włączyć się w garść od dygocącego z przejęcia Nowaka.

Rezultat oczywisty: Mazurek zrobił nieżyły czas 32,2 sek., a Nowak jechał doskonale, ale zapomniat zatrzymać się na mecie, został cofnięty, stracił ze dwanaście sekund i przegrał raid z kretesem. (Wynik ostateczny raidu zamieszczamy na 1-szej stronie).

Pelna emocji i niespodzianek walka w kategorii najwyższej nie znalazła odpowiednika wśród wozów średnich. Ekipa Adlerów była przygotowana najlepiej, obrała najwłaściwszą taktykę, miała najszybsze maszyny — słowem była nie do pobicia.

Najlepsze „średniaki”

Wystarczy powiedzieć, że pierwsze trzy miejsca w tej kategorii przypadły bezapelacyjnie Adlerom

(typ Trumpf) i że czołowy ich kierowca, wspaniały siwuch Guillaume uzyskał na próbie szybkości 84,4 (start z miejsca) i 118,5 km/godz. (start lotny), zapewniając mu drugie po Nowaku miejsce wśród wszystkich uczestniczących wozów.

Trzeba jednak dodać jednemu z nich, że Adlerzy zgłosili do raidu przeznaczonych dla seryjnych maszyn do codziennego użytku — wozy specjalnie skarosowane. Oczywiście, że względu na całokształt sytuacji nie było mowy o nie dopuszczeniu tych wozów do konkurencji, ale na przyszłość wypadnie się zastanowić nad podobnym zaskakiwaniem faktami dokonywanymi. Nie zmienia to również istoty rzeczy, że Adler jest wozem znakomitym, jednym z najlepszych w tej klasie litraży i ceny w Europie.

Mercedes postąpił lojalnie i przysłał ekipę wozów naprawdę użytecznych. Samochody te wykazały trzy cenne zalety: 1) odporność na złe drogi, 2) doskonałe trzymanie się

szosy i 3) zdolność utrzymywania znacznej szybkości na długich dystansach. Przecież pomimo szybkości maksymalnej 95 km/godz. (tyle dały na próbie), Mercedesy potrafiły na etapach wyprzedzić wszystkich i godzinami pedałować na czelę. Dobry, solidny, pewny wóz!

Rewelacyjne DKW...

W kategorii wozów małych (do 1000 ccm) prawdziwą rewelacją były „Dekawki”. Małe wozy DKW, prowadzone przez kierowców-Polaków zdążyły na piątkę egzaminów równo wytrzymałości, jak i szybkości (83 km/godz.). Wszystkie trzy wozy skończyły raid, przeszły piekło dróg gruntowych i szos łódzkich i do ostatecznej próby szybkości stanęły w pełnym zdrowiu. Zespołowo DKW pokonało Mercedesy (!) i ułokowało się tuż za Adlerami. Pamiętać należy, że obie te firmy startowały w wyższej klasie.

...i rodzinie Fiaty

Polski Fiat 508 dotrzymał DKW

kroku, co musi nam sprawiać szczególną przyjemność. Zyczylibyśmy sobie jednak zobaczyć w przyszłym roku większą ilość Polskich Fiatów na starcie. Mielibyśmy wówczas sprawdzić, że to nie przypadek, ani majstersztyk kierowcy, tylko prawdziwy wykładnik wartości tak popularnego u nas wozu.

Pech Skody

Nieszczęśliwie wypadł start Skody. Z trzech wozów tylko Pradzyńskiemu udało się (z wielką trudnością) ukończyć raid; Szachowski i Dąbrowski odpadli. Ponieważ nie chcemy tymi wozami nie chciałbyśmy się wypowiadać, kto za wynik ten ponosi odpowiedzialność: wóz, kierowca czy los?

Jan Ripper startował w tej klasie na Adlerze (typ Trumpf Junior) i skończył w sposób już przysławiony na piątym etapie odmówił posłuszeństwa skrzynce biegów. Po wielu zabiegach dociągnął go na sznurku do warsztatów reperacyjnych

w Bielsku. Ripper przybył na próbę szybkości do Warszawy, tu pokłócił się z jakimś koniem, który wybił mu szybę odwrotną, wreszcie podczas próby szybkości z niewiadomych powodów wyłaczył gaz uzyskując najgorszy wynik.

Dla Rippera — wyścig!

Trudno powstrzymać się od uwagi, że Ripperowi lepiej służy dystans i temperatura wyścigów, niż raidy. Takie długie próby, próby na wytrzymałość, nie ukończył sympatyczny krakowianin bodaj ani razu.

Jan Erdman

Nakoniec

lampka wina

Uroczystość rozdania nagród odbyła się w sobotę w lokalu Automobilklubu Polski — Al. Szucha 10. Na wstępie prezes Automobilklubu Polski wiceprezes J. Piasecki przywitał obecnych: przedstawicieli państwa ministra Spraw Wojskowych gen. Maksymowicza, przedstawicieli zarządu Polskiego Związku Motocyklowego p. Wyrwińskiego, przedstawicieli prezydenta m. st. Warszawy, przedstawicieli Komendy Rządu oraz zawodników, przedstawił prasę i licznie przybyłych gości. Pan min. Piasecki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił doniosłość znaczenia X Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski.

Następnie Komandor Raidu prezes Komisji Sportowej Automobilklubu Polski dyr. J. Reguśki dokonał rozdania nagród.

Po rozdaniu nagród głos zabrał w imieniu kierowców niemieckich szef zwycięskiego zespołu Adler p. v. Guillaume, który kilkakrotnie podkreślił doskonałą organizację raidu, troskliwą i precyzyjną obsługę tras oraz niezwykłą życzliwość, a nawet serdeczność, z jaką ludność witała przejeżdżające wozy raidowe. Na zakończenie swego przemówienia p. v. Guillaume zaznaczył, że zarówno interesujący reżymu raidu, jak i przyjęcie, z jakim się spotkali kierowcy niemieccy skłania go do wysnucia wniosku: „Spotkamy się w roku przyszłym na XI Międzynarodowym Raidzie A. P.”.

W imieniu zawodników polskich głos zabrał p. W. Rychter, w ciepłych słowach dziękując wszystkim tym, którzy brali udział w organizacji X Międzynarodowego Raidu A. P.

Następnie Automobilklub Polski przyjął mowa zawodników i gości tradycyjną lampkę wina.

Przeciwko bólowi głowy ASPIRYNE produkt wyrobiony w Polsce

Dobra mapa jest nieocenionym towarzyszem podróży

Nowa mapa samochodowa Touring Clubu

„Jest rzeczą charakterystyczną, a zarazem dziwną jak małe jest w Polsce zrozumienie mapy wogóle” — mówi p. dyr. Olszewski, oprowadzając nas po dziale sprzedaży wydawnictwa kartograficznego centrali sprzedaży map „Samopomocy Inwalidzi” sp. z o. o. — „Uważa się w Polsce, że mapa jest jakimś artykułem luksusowym, że może się bez niej doskonale obejść turysta, wycechczkowiec, automobilista”.

Wystarczy nam powiedzieć: „kto bycia nie błądzi”. Poprzezajemy na metnej i błędnej informacji spotkanego w drodze wieśniaka, pastuska, wiejskiej baby...

A przecież mamy najlepsze mapy na świecie, mówi p. Olszewski. Nie jest to zarozumiałeść lub przesada. Reprezentujemy i sprzedajemy niemal wszystkie wydawnictwa mapowe świata, ale żadne z nich nie dorówna dokładności i czystości wielobarwnego wykonania map, wydawanych przez nasz Wojskowy Instytut Geograficzny, którego jesteśmy przedstawicielami na Polskę i świat.

Wydawnictwa Wojsk. Instytutu Geogr. są rzeczywiście nie tylko szczytem dokładności w pomiarach, w treści mapowej i wykonaniu, ale są one zawsze aktualne, gdyż specjalne ekipy specjalistów pomiaro-

wych stale, przez cały rok przejeżdżają Polskę w szereg i wzdłuż i czynią nieustanną korektę, wprowadzając do wydawnictw wszelkie zmiany, jakie zachodzą w terenie. Jest to szczególnie ważne, gdy się zważy, że są to mapy sztabowe, tzw. operacyjne, sporządzane w skali np. 1:100.000, co znaczy, że 1 cm. mapy odpowiada 1 kilometrowi w terenie. Zaznaczona jest na nich nie tylko każda, najmniejsza nawet wioska, ale np. grupa domów gdzieś na odludziu, każdy strumyk i kładka, każdy pagórek i las, każda droga i drożka polna... Cały teren Rzeczypospolitej Polskiej obejmuje 40 map operacyjnych oraz blisko 500 map sekcyjnych, jeszcze bardziej szczegółowych, obejmujących rozszerzone fragmenty map większych.

To zbyt małe zainteresowanie się mapą z czasem zaniknie, mówi dyr. Olszewski, gdyż dzisiaj mapa stała się przedmiotem nauczania w szkole powszechnej i średniej, więc w niedalekiej przyszłości, nowe pokolenia będą rozumieć potrzebę mapy w życiu codziennym.

Oglądamy szereg map, które nawet dla oczu laika są od razu zrozumiałe, czytelne, orientujące. Małe mapki odcinków terenowych są wykonane absolutnie wyraziście, w 5-ciu kolorach, a ponadto takie np.

mapy górskie odznaczają się niezwykłą plastycznością.

Obecnie Samopomoc Inwalidzka sprzedaje wspaniałą mapę samochodową, wydaną przez Polski Touring Club. Mapa wykonana wielobarwnie przez Wojskowy Instytut Geograficzny, zawiera bardzo obfite treści, a mianowicie: ostatni aktualny stan dróg wg. urzędowych danych, wykreślone marszruty, plan miast, tabele odległości i skróty, dawnictwo w tej dziedzinie, opracowane bez zarzutu pod osobistym nadzorem p. min. F. Świątalskiego, prezesa Pol. Touring Clubu. Cena mapy jest niesłychanie niska, bo wynosi tylko 4,50 zł.

Istotnie, niepodobna sobie wyobrazić inteligentnego automobilisty, jeżdżącego po Polsce bez takiej mapy. Tylko mapa, posiadająca wszystkie szczegóły i oznaczenia, jak np. rozmieszczenie stacji nezytowych i in., zaoszczędzi automobilście błędów, marnowania maszyn po podłych drogach, straty czasu, pieniądze i psucia sobie nerwów.

Centrala sprzedaży map „Samopomoc Inwalidzka” sp. z o. o. mieści się przy ul. Stenkieвича Nr. 2 (tel. 295-50).

WSPANIAŁY WYCZYN ZESPOŁOWY

DKW

W Międzynarodowym Raidzie Automobilklubu Polski z udziałem światowych kierowców i wozów o wielkim litrażu

samochody DKW

absolutnie seryjne, specjalnie nieprzygotowywane do raidu, prowadzone przez polskich kierowców-sportowców, jadąc na oponach „STOMIL”, na paliwie „DRAGO” i olejach „SHELL”, dorównały wozom wielkiej klasy przebyły całą trasę bez jednego punktu karnego i zakwalifikowały się jako jedyne wozy małowitrazowe odpowiadające polskim warunkom drogowym.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

WARSZAWSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

Biuro i Zarząd, ul. Twarda 64.

Salon Wystawowy, ul. Mazowiecka 11.

Lwów, D/H „PROPAG”

Wilno, „AUTO-GARAŻE”

Kraków, D/H St. Jamer i Fr. Lowicz

Pl. Halicki 7.

ul. Tatarska 3.

ul. Podwale 7.

MOTOCYKLE

ROYAL ENFIELD, EXCELSIOR, SOKÓŁ, NORTON, A.J.S.

Ceny od ZI 910.—

Dogodne warunki spłaty.

Fachowa obsługa.

ZOREL sp. z o. o.

Warszawa, Królewska 23.

NIE CZTERY ASY, LECZ JEDEN wystarczy aby wygrać TYMASEM JEST LOS

Z KOLEKTURY WOLANOWA

Adres kolektury:

J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, Konto P.K.O. 18.814.



WISŁĄ DO MORZA STATKAMI „VISTULI”

ODEJŚCIE Z WARSZAWY:

statków salonowych godz. 23.30

i wycieczkowych godz. 17.30

P.Z.Rz., „Vistula” Mazowiecka 12, tel. 216-31, 637-97

Skladając 50 groszy na F. Ol.

Zdobyć można 200 złotych

Aparat fot. „Agfa“ i podróż na mecz z Rumunią do Łodzi

Zadanie, które stawiamy Czytelnikom do rozwiązania jest po prostu bardzo łatwe. Bo i cóż to trudnego napisać dwie cyfry, które mają oznaczać wynik meczu Polska — Szwecja w Warszawie, a w nagrodę za trochę intuicji otrzymać potem:

200 złotych gotówka.

Aparat fot. Agfa-Trolix.

Przejazd i bilet wstępu na mecz Polska — Rumunia (4.X.) w Łodzi.

lub przynajmniej jedną z tych pomniejszych nagród.

Objęcie zaczyna powsta-

wać dopiero przy skrupulatnym wypełnianiu załączonego kuponu konkursowego. Sięgamy pamięcią do historii walk polsko-szwedzkich i widzimy tam 9 najróżnorodniejszych wyników. Najpierw szanse były równe, raz my górą, to znów oni. Potem widzimy serię zwycięstw szwedzkich, która nagle przechodzi w lańcuch sukcesów polskich i... znów przegrana!

Jeśli by ufać statystyce, nachodziłoby obecnie pora na „jubileuszowe“ zwycięstwo Polski. Dla czego jubileuszowe? Gdyż mecz warszawski będzie

dziesiątym z kolei

spotkaniem międzypaństwowym piłkarzy naszych ze Szwedami.

Ale jak typować daleki wynik do przerwy i koniu przypisać szansę zdobycia pierwszej bramki? A bez ustalenia tych dodatkowych szczegółów trudno myśleć o zdystansowaniu innych rywali. Jeżeli bowiem znajdzie się kilku takich, którzy trafnie wypiszą rezultat ogólny meczu o zdobyciu nagród zadecyduje odpowiedź na pytanie

Nr 2,

a gdy i takich będzie większa ilość, o eliminacji rozstrzygnie pytanie trzecie: wynik do przerwy.

Ponieważ w pierwszej zapowiedzi konkursu wkradła się pewna niejasność, podkreślamy wyraźnie, że nagroda 200 zł gotówką będzie przyznana tylko w tym wypadku jeżeli choćby jeden z uczestników konkursu odpowie trafnie na pytanie Nr 1.

Natomiast, w razie braku kuponu określającego ściśle wynik ogólny meczu premia pieniężna przejdzie całkowicie na rzecz Funduszu Olimpijskiego zasłanie którego jest celem niniejszego konkursu. Uczyni to zbiórowy wysiłek wszystkich uczestników, w formie wpisowego

groszy 50,

wpłaconego za każdy przesłany kupon znaczkami pocztowymi, co stanowić będzie uprawnienie do udziału w walce o wymienione wyżej nagrody.

Procedurę kwalifikacji najlepszego kuponu powtarzamy raz jeszcze:

a) albo wszystkie trzy trafne odpowiedzi,

b) albo dwie pierwsze, jeżeli brak trzech,

c) albo Nr. 1 i Nr. 3, jeżeli brak wypadków ad a) i ad b),

d) wreszcie tylko odpowiedź trafna na pytanie pierwsze.

Ody uprawniony do nagrody okaże się jeden tylko kupon, zdobywa on

wszystkie 3 nagrody równocześnie,

jeżeli natomiast zakwalifikowanych będzie więcej kuponów, nagroda pieniężna zostanie między nie podzielona, a dwie nagrody dodatkowe — rozdzielone.

Pozostałe jeszcze wypadki, kiedy nikt nie odpowie na pytanie Nr 1 i premia pieniężna przejdzie do kasy Funduszu Olimpijskiego. Ofiarodawcy pozostałych nagród, a więc

Polski Związek Piłki Nożnej (przejazd i bilet na mecz z Rumunią w Łodzi)

znana firma fot. „Agfa“

(aparat fot. Agfa-Trolix i 2 rolki) przeznaczają dla tych osób, które odpowiedzą trafnie na pytania Nr 2 i Nr 3.

Kupony należy wypełniać piórem, bez poprawek, dopisków i czytelnie.

Znaczków pocztowych nie można przyklejać, lecz wkładać je luzno, gdyż będą potem wymieniane na gotówkę.

Listy z kuponami adresować trzeba jak następuje:

Polski

Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 22-go czerwca. Listy zamieszczone mogą nosić taką właśnie ostateczną datę stempla pocztowego, aby uzyskać prawo uczestnictwa w konkursie.

Wyniki ogłoszone będą w poniedziałkowym numerze Przeglądu Sportowego z dnia 28-go czerwca.



Odpowiedzi Redakcji

P. Ucz. Kaz., Stary Sącz. Odpowiedzi takich można dać tyle, ile jest wag w ciężkiej atletyce. Poza tym każda ręka oddziennie i oburącz.

P. E. W., Włocławek. Jeżeli miały miejsce jakieś wypadki, trzeba je opisać zrozumiem i spokojnie.

P. Zdz. Dobr., Poznań. Wszystkie gazety można dostać nieco wcześniej w kiosku na mieście i na to żadnej rady nie ma. Z całą pewnością wyniki będą notowane, a zdjęcie zapewne również zamieszczone.

P. H. Blosz., Końskie. Wszelkich tych wyjaśnień udzieli nadjadładnie K. S. Wima Łódź, organizujący turniej, Adre-

sować można: K. S. Wima przy Widzowskiej Manufakturze S. A. Łódź, ul. Re-

P. T. Rzym., Warszawa. Popiel, Ołtrel, Fryc, Spolda, Ciekowski, Synowiec, Miech, Kuchar, Kaluza, Garbień, Sperling, Pomoc — Woyciechowski, Lubina, Zastawniak. Obrona — Pohl, Giebartowski.

P. J. Bol., Baranowice. Z propozycji nie skorzystamy.

P. Now. Lud., Kościan. Listy otrzymujemy istotnie z całego świata, lecz wymyślny znaczkowy pocztowy nie pro wadzi. Wymagałoby to stworzenia specjalnego biura, co nie należy do celów naszego pisma.

MAJĄTEK I DOCHODY SĄ ZAGROŻONE

odpowiedzialnością cywilną za szkody wyrządzone w związku z prowadzeniem samochodu

Przed skutkami tej odpowiedzialności chroni polisa Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń PATRIA S. A. Warszawa, Plac Napoleona 3, telefon 506-93

Chmielewski zdobywa powtórnie

miano najlepszego boksera polskiego

Walczył zakończoną 5-ciu naj-
lepiej, jak na-

5787 pkt.

4623

4387

2457

1671

oznake

oraz

od tego

ywa

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.
Włodzisław Świerzbinski, Wilno.
M. Goldstein, Krosno.
Grzegorz Lesner, Puck.
Albin Wypych, Pabjanice.
Władysław Cichawa, Radom.
Franciszek Olbrych, Wieruszów.
Eugeniusz Galewski, Włodawa.
Tadeusz Ostrowski, Gdynia.
Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.
Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.
Józef Głowski, Pławów.
M. Frajdenczyk, Warszawa.
Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

i wyżej

do piętnastu. W losowaniu szczęście

umieścił się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rymel, Chyrów, woj. lubelskie.

Włodzisław Świerzbinski, Wilno.

M. Goldstein, Krosno.

Grzegorz Lesner, Puck.

Albin Wypych, Pabjanice.

Władysław Cichawa, Radom.

Franciszek Olbrych, Wieruszów.

Eugeniusz Galewski, Włodawa.

Tadeusz Ostrowski, Gdynia.

Edw. Mogilnicki, Poznań.

Kaz. Pietraszek, Siedlce.

Ludomir Ziemiowski, Trzeszno.

Józef Głowski, Pławów.

M. Frajdenczyk, Warszawa.

Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podaje my jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Piłat, 8) Pisarski, 9) Małchrzycki, 10) Si-
piński.

„Prze-

siera

yrażone

miewają

o nagród

o się aż

nadsyła

boksie-

Marble pokonana powtórnie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“)

Londyn, 11 czerwca.

A więc będziemy mieli powtórzenie finału z zeszłego tygodnia. W finale turnieju o mistrzostwo hrabstwa Kent w Beckenham, Jędrzejowska grać będzie po raz wtóry z mistrzynią Ameryki, Alice Marble.

Mistrzyni nasza znajduje się w fenomenalnej formie. W tak fenomenalnej, że jedynym zmartwieniem jest to, czy potrafi ona utrzymać ją do Wimbledonu, czy nie będzie przemęczona, przetrenowana. Dlatego też nie powinna brać turnieju w Queen's Club, który rozpoczyna się w poniedziałek, za poważnie. Dwa tygodnie Wimbledonu wymagają bowiem dużych sił i zupełnie wypoczętych nerwów.

Po lekkim spacerku w pierwszych dwóch rundach, w ćwierćfinale Jędrzejowska natrafiła na wytrawną tenisistkę angielską Miss Harvey. Wynik brzmiał 6:2, 6:3 dla Jędrzejowskiej. Angielka broniła się wspaniale przed zabójczym tempem gry narzuconym przez Jędrzejowską. Nie pomógł jednak żadne loby, żadne dropshoty: ofensywa Polki była nie do przełamania. W pierwszym secie Polka uciekała od razu na 4:0, potem oddała dwa gemy, ale wzięła dwa następne i seta. W drugim secie walka była trochę bardziej zaciekła. Harvey trzymała się do stanu 2:2, potem jednak nastąpił deszcz drajwów i Jędrzejowska objęła prowadzenie 4:2 i wzięła set z utratą tylko jednego jeszcze gema. Przyjaka niespodzianka spotkała nas jednak w grze podwójnej, gdy Jędrzejowska — Noel przegrała w dwóch setach z parą Nuthall — Lyle 5:7, 5:7.

Dzisiaj był dzień półfinałów. Jędrzejowska w rekordowym tempie, niecałe 25 minut, rozprawiła się z mocną tenisistką angielską miss Lyle, w stosunku 6:1, 6:1. Angielka była zupełnie beznadziejna wobec szybkości naszej mistrzyni. Gra Jędrzejowskiej bowiem zyskała w tym roku tak na szybkości, że zdobyła ona tu sobie nowy przydomek „the Polish express”. Wszyscy korespondenci sportowi nie mogą się nadszwić, jak w przeciągu roku gra naszej mistrzyni zmieniła się na lepsze, jak zyskała ona na szybkości, i wzbogaciła swój repertuar uderzeń. W drugim półfinale Marble pokonała Mrs. King 6:4, 6:3. Dorothy Round, która była w turnieju tym wraz z Jędrzejowską rozstawiona, przegrała w trzeciej rundzie z King, a Stam-

mers musiała się wycofać z powodu choroby.

J. Sokół.
LONDYN, 13.6. — Tel. wł. — Jędrzejowska odniosła dziś powtórne zwycięstwo nad mistrzynią Ameryki Alice Marble, bijąc ją w finale turnieju o mistrzostwo hrabstwa Kentu w trzech setach 6:1, 9:11, 6:1. Przegląd meczu był niezwykle dramatyczny. Po błyskawicznym pierwszym secie, w którym Amerykanka była zupełnie zelektryzowana (trwał 7 minut), zdawało się, że zwycięstwo Jędrzejowskiej będzie bardzo łatwe. Polka dała prawdziwy pokaz atakującej gry z głębi kortu. Po każdym z jej błyskawicznych drajwów Marble machała tylko beznadziejnie ręką z okrzykiem: „Pieknie, wspaniale!”

W drugim secie jednak Marble zaczęła atakować przy siatce. Gra teraz stała się bardziej wyrównana. Przy stanie 4:4 Jędrzejowska przełamała serwis Amerykanki na 5:4 i serwisu teraz o set i mecz. Nastąpiła jednak niespodzianka. Amerykanka nie speszzyła się aż czterema piłkami meczowymi Jędrzejowskiej, przeszła do ataku, ocalała gema i rzuciła do gry wszystkie swoje atuty — serwis, wolę

i smecz — po zaciekłej walce wzięła seta 11:9.

Na tym jednak skończyło się. Efektywne ale sporadyczne ataki przy siatce nie mogły wystarczyć na pewną, bezbłędną grę naszej mistrzyni. Trzeci set to równie krótka afera, jak i pierwszy. Marble jest zupełnie wyczerpana tempem gry narzuconym przez Polkę i zdobywa zaledwie jedną grę.

Obserwując głosy prasy o meczu Jędrzejowska — Marble pojawia się dopiero jutro, ponieważ dzienniki angielskie nie wychodzą w niedzielę. Z piśmiennictwa „Observer” pisze: „Jeżeli chodzi o grę z głębi kortu, siłę i szybkość ataku, to Jędrzejowska nie ma obecnie równej na świecie. Jej słabym punktem jest nieregularny serwis i skłonność do załamania psychicznego w ciężkich chwilach.”

„Sunday Express” twierdzi, że wobec fenomenalnej gry drajwów, którymi Polka bombardowała wszystkie rogi kortu, Marble nie miała najmniejszych szans na zwycięstwo. Jedyny sposób na przełamanie ofensywy gry Polki na stałe wypadły do siatki albo loby, ale pierwszy z tych systemów jest bardzo meczowy, a drugi zdradliwy.

Korespondent „Sunday Times” pisze:

Jędrzejowska gra o klasę lepiej, niż w roku ubiegłym. Szybkość polaczona z szaloną mocą uderzenia czynią ją niezwykle niebezpieczną przeciwniczką.

Po ostatnich turniejach liczba konkurentek do tytułu mistrza Wimbledonu skurczyła się do czterech. Na pierwszym miejscu prasa angielska stawia Sperling, na drugim Lizana, na trzecim Jędrzejowską, na czwartym Mathieu. W tej kolejności rozstawione one zostaną w Wimbledonie. Do tej liczby dojdą jeszcze Jacobs i Round, oraz Marble i Stammers.

Jutro rozpoczyna się turniej Queens Clubu o mistrzostwo Londynu. Jest to próba generalna przed Wimbledonem, obsadzony on jest zwykle bardzo silnie. Jędrzejowska bronić będzie zdobytego w zeszłym roku tytułu mistrzyni Londynu. Konkurencja będzie zapewne bardzo silna, wątpliwe jednak, czy grać będą w turnieju tym najsilniejsi przeciwnicy naszej mistrzyni, mianowicie Sperling, Lizana i Mathieu.

BRISTOL, 13.6. — Tel. wł. — Chilijka Lizana odniosła tu niespodziewane zwycięstwo nad Sperling, bijąc ją 6:2, 9:7.



CHILIJKA — ANITA LIZANA

osiągnęła w tym roku znakomitą formę. Ponieważ, podobnie jak Jędrzejowska, pokonała już w Anglii Amerykankę Marble — przeto uchodzi za jedną z faworytek Wimbledonu

Harmoniina współpraca Tokio — M. K. Ol.

Doniosły dorobek warszawskiego kongresu

Kongres M. K. Ol. się skończył; 25 delegatów rozjechało się już do domów. Wycieczka do przepięknego Nieborowa, do pałacu ks. Radziwiłła zakończyła w sobotę szeroki program przyjęć. Prace zakończyły się już w piątek rano, po pięciu gorących dniach. Nietylko z powodu upałów Hr. Bailett Latour był nieublagany. Delegaci przenęcenzi przyjeźdźcy i tautami (do programu oficjalnego przyjęć doszedł obiad w ambasadzie japońskiej i raut w poselstwie Egiptu, państwa, w którym odbędzie się w roku przyszłym w marcu następny kongres) musieli wstać o świcie, aby wykonać ogromny program.

Wszystko skończyło się szczęśliwie.

Zapowiedziane konflikty zostały załatwione choć podobno nie brak było momentów dramatycznych.

Olimpiada r. 1940 odbędzie się w Tokio, w ostatnim tygodniu sierpnia i pierwszym września. Japonia przyjęła wszystkie dezeraty doradcy technicznego M. K. Ol. p. Klingenberg'a po ostrych dyskusjach i utarczkach w łonie samej delegacji japońskiej, które zagodził. Inni członkowie M. K. Ol.

Japonia ofiarowała subsydlum dla reprezentacji w wysokości 500.000 yen, co równa się pokryciu przez nią 50 proc. kosztów przejazdu. Japonia wybuduje wioskę olimpijską, w której utrzymanie będzie kosztować tylko 4.5

yen. Japonia wreszcie zgodziła się, aby te działy sportu w których nie ma doświadczenia (np. kolarstwo, strzelanie) były organizowane przez łachowców europejskich lub amerykańskich.

Program szczegółowy igrzysk przed stawiony będzie dopiero na kongresie w Kairze, a więc trochę później, ale skoro Japończycy już wiedzą jak trzeba pracować aby nie było tarć i skoro metody pracy zaakceptowali, pracować będą szybko, energicznie i precyzyjnie.

Japończycy chcą zorganizować nie tylko igrzyska letnie, ale i zimowe. A że Japonia ma do nich pierwszeństwo, więc M. K. Ol. nie miał innego wyjścia

tylko przyjąć tę ofertę. Igrzyska zimowe odbędą się teoretycznie w mieście przemysłowym Sapporo, na wyspie Hokkaido. Sapporo jest stolicą sportów zimowych Japonii i poza torem bobslejowym ma wszystkie urządzenia do igrzysk. Piszęmy „odbędzie się teoretycznie” bo mimo wszystko mamy wrażenie, że igrzyska zimowe roku 1940 albo odbędą się w Oslo, albo nie odbędą się wcale. Delegat Norwegii sir Thomas Fearnley odrzucał, że Norwegia gotowa jest w każdej chwili urządzić te igrzyska u siebie. W Warszawie bawili nawet delegat Norweskiego Komitetu Olimpijskiego p. Holm, aby przedstawić dokładny plan Olimpiady Zimowej. Wobec oferty Japonii p. Holm wyjechał z nieszczęsem. W ciągu roku mogą zacząć jednak poważne zmiany.

Bo przede wszystkim Japonia biorąc na siebie organizację igrzysk zimowych z góry zaznaczyła, że gdyby zorientowała się, że ich niepowodzenie zagrozi prowadzeniu igrzysk letnich, wówczas zwróci się do organizacji. Odpowiedź definitywną da na kongresie M. K. Ol. w Kairze. W tym czasie będzie też znana już ostateczna decyzja Federacji Narciarskiej w sprawie znanego konfliktu amatorskiego. Jeśli FIS będzie stał równie twardo przy swych koncepcjach, jak M. K. Ol. wówczas narciarze nie pojadą do Sapporo i Olimpiada zimowa się nie odbędzie. Ale wówczas delegaci Norwegii wzamian za przydzielenie igrzysk Oslo może podejść się mediacji i FIS nagie zmieni.

Igrzyska letnie odbędą się więc pod koniec sierpnia i na początku września.

Mecze drużynowe w Poznaniu, Katowicach i Krakowie

W poniedziałek rozpoczynała się w Krakowie mistrzostwa tenisowe Polki. Na starcie staną najlepsze rakietki polskie z Hebda, Tarłowski i Tłoczyński na czele. Nie będzie tylko Jędrzejowskiej, która tym razem Związek zwolnił od obowiązku gromienia swych polskich przeciwniczek.

Cale zainteresowanie skupi się więc z konieczności na singlu panów i na pojedynku dublowym Hebda, Tłoczyński — Bratek, Tarłowski. Ale w singlu panów mniej nas będą interesowały spotkania rakiet czołowych, a więcej występ juniorów. Czy zrobili postępy? Czy zbliżyli się do klasy swych mistrzów? Czy możemy patrzeć ze spokojem w przyszłość tenisu polskiego? — Odpowiedź na te pytania da turniej krakowski.

Bo, bądzmy szczerzy, kto zdobędzie mistrzostwo Polski, Hebda, Tarłowski, czy Tłoczyński jest sprawą, która obchodzi przede wszystkim graczy. Od finałów nie oczekujemy ani rewelacyjnego poziomu, ani rewelacyjnych wyników. Monotonie wymiany piłek może urozmaicić tylko nuta ambicji, której dowody składa t. zw. elita tenisu polskiego tylko gdy dochodzi do porachunków osobistych.

KATOWICE, 13.6. — Tel. wł. — K. Wowski Klub Tenisowy — Katowicki K. 4:3. W sobotę i w niedzielę odbyły się w Katowicach zawody między klubowe o mistrzostwo Polski, które wygrał po zaciekłej walce Lwowski K. T. Gry w sobotę musiano z powodu deszczu przerwać i odłożyć na niedzielę. Organizacja zawodów bardzo sprawną.

Na zawodnikach Katowickiego K. T., a specjalnie u juniora Niestroj'a znakiły intensywnej pracy trenera Jasinskigo.

Kolcz I (Lwów) — Niestroj 6:3, 6:8, 2:6. Niestroj, fizycznie słabszy, ograniczył się przez cały czas do defensywy, czyniąc wytrwały przeciwnika zwycięzcy, co uderzenia, tak że w trzecim secie nie miał Kolcz wiele do powiedzenia.

Hebda (Lwów) — Pfahl 6:3, 6:4. Pfahl, który miał dziś rozegrać jeszcze dwie gry, oszczędził się.

Bystrzowska, Hebda — Stefanówna, Pfahl 4:6, 6:3, 6:2. Początkowo para katowicka grała bardzo dobrze. W drugim secie osłabił Pfahl, a partnerkę jego również nie nie wychodził.

Kolcz I — Pfahl 5:7, 7:5, 7:9. 40 gemów, dwa set i meczbole Kolcza mówią o zaciekłej walce.

Ostatnia gra była podwójna panów, którą wygrała para lwowska Hebda, Stenzel przeciwko Pfahl, Grzesiok w stosunku 4:6, 6:3, 6:1. (Schr.).

POZNAN, 13.6. — Tel. wł. — AZS poznański pokonał w spotkaniu o drugie mistrzostwo Polski w tenisie Gracowie 6:1. Wyniki były następujące: Ksawery Tłoczyński (AZS) — Ogrodziński (Gr) 4:6, 6:0, 6:3, Mikolajczak (AZS) — Lechner (Gr) 6:4, 6:0, Holanówna i Tłoczyński (AZS) — Bielecka, Herbst 4:6, 6:4, 6:0, Mikolajczak (AZS) — Ogrodziński (Gr) 6:4, 8:10, 2:6, Tłoczyński — Lechner 6:1, 6:2, Jaskowiakówna — Bielecka 2:6, 7:5, 7:5, Tłoczyński i Borowczak (AZS) — Baran i Herbst (Gr) 6:3, 6:2.

KRAKÓW, 13.6. Tel. wł. — Na Kortach Akademickiego Związku Sportowego rozegrany dziś został mecz o mistrzostwo Polski między drużyną Warszawskiego Lawn Tennis Klubu a krakowskim AZS. Goście wygrali nadspodziewanie gładko w stosunku 6:1.

Poszczególne spotkania stały pod znakiem zdecydowanej przewagi gości, toteż mecz pozbawiony był elementu walki. Na pierwszy ogień poszedł singel Spychała — Horain, w którym warszawianin gładko rozłożył przeciwnika w stosunku 6:2, 6:2. Warmiński wygrał z Gajewskim 6:1, 7:5, przy czym krakowianin w drugim secie stawiał twardy opór. Matuszewska — Parafinska 6:2, 3:6, 6:4. Spychała, Malczużyński — Czyżewski, Horain 7:5, 6:4, Horain — Warmiński 6:2, 6:4, Spychała — Gajewski 6:1, 6:2. Matuszew-

ska, Malczużyński — Parafinska. Horain 6:4, 3:6, 7:5.

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — W tenisowych mistrzostwach drużynowych Łódzi Łódzki Klub Lawn Tenisu pokonał ŁKS lekko 7:0. Wima uzyskała niespodziewany sukces w meczu z Union Touringiem, zwyciężając go 4:3. Dwa cenne punkty zdobył młodziutki Konecki, zawodnik, który wyrósł na kortach Wimy grając przez dwa lata w pierwszym kroku.

Kolarze austriacy i francuscy witani przez inż. Müllera w Piastowie



Czas między jednym startem a drugim urozmaicali sobie kolarze austriacy i francuscy zwiedzaniem Warszawy. Zwiedzieli Łazienki, Wilanów, Stare Miasto, Bielany, Stadion W. P. i t. d. Swe zainteresowania skierowali również w kierunku polskiej produkcji sprzętu rowerowego. Zwiedzili więc czołową fabrykę opon rowerowych „Piastów”, wyrażając pełne uznanie dla wyrobów tej firmy. Na zdjęciu kolarze austriacy i francuscy La Fournier, Nicolle, Mohr i Strohmeier w towarzystwie Pusza i Wisznickiego w rozmowie z dyrektorem fabryki „Piastów” p. inż. Müllerem.

Warto nadmienić, że zwiedza nie Warszawy umożliwiła kolarzom zagranicznym fabryka „Piastów”, oddając do ich dyspozycji auto dla celów wycieczkowych.

BLOK HARCERSKI

idealna czekolada mleczna dla sportowców i turystów

E. WEDEL



STARZYŃSKI

wygrał pierwszą eliminację 520-sowych mistrzostw Polski na Słasku



MATHIEU

cleszy się wyraźnie, podając dloni pokonanej w półfinale mistrz. Francji — Jędrzejowskiej. Polka, jak wiemy, marzy o rewanżu w Wimbledonie



ŁODZIANKI ATAKUJĄ

bramkę warszawską na międzymiastowym meczu łazeny

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3, Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.